

JUWBRZENKA

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 6 Października — Piątek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZiR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna expedyca w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 5 Października.

Jest to jedno z błogosławieństw absolutnego rządu, że najszlachetniejsze nawet uczucia ludzkiego serca przekrzywia, że uczciwych ludzi zmusza do potępienia działań, noszących wszystkie pozory patryotycznego poświęcenia a w rzeczy samej podsuniętych przez piekielną myśl osłabienia, wywrócenia szczerzej wolności, przez fałszywą chęć porównania praw wszystkich ludów skazanych na nieopisane szczęście używania opieki ojcowskich rządów samowładnego monarchy.

Któżby z nas zapytany, czy pragnie dla siebie i dla drugich niepodległość, narodowość, swobodę zapewnić, nieodpowiedział natychmiast z absolutną pewnością pragnę, wszystko dla świętej sprawy poświęcić jestem gotów? A jednak zbrodniczy system utrzymywania zniechęconej władzy przez podsycanie bratniej nienawiści, znalazł sposoby dowiedzenia nam, że niepodległość, narodowość i swoboda, mogą służyć za hasło rycerzom ucisku, cudzoziemskiej przemocy i niewoli. Domyślaliśmy się już od dawna że mniemany obrońca narodowości kroackiej, nie myślał jak o obronie wyobrażeń, wszelkiemu uczuciu narodowości przeciwnych; manifesta przy wkroczeniu na ziemię Węgierską wydane, utwierdziły nas w tém mniemaniu, a ostatecznie przejęta korespondencya między Jellachichem a ministrem wojny w Wiedniu najniwieńszych przekonała zapewne, że życzyć zwycięstwa mu jest to własnej pragnąć zguby, jest to samemu skakać w przepaść nędzy i ucisku. Cała ta sprawa korespondencyi wykrywa całą nikczemność obrońców konającego na szczęście ducha przeszłej austriackiej administracyi. Na kilkakrotne deputacje miast granicznych węgierskich, na kategorię pytania i interpellacye w Izbie wiedeńskiej, pan minister wojny odpowiadał zawsze, że żadnych z Jellachichem nieutrzymuje stosunków, że fałszem jest i oszczerstwem, aby mu amunicyą, działa, pieniądze przesyłał; aż tu nagle pokazuje się dowodnie, że w dniu podobnych oświadczeń, na rozkaz samego pana ministra, z cesarskiego skarbu pieniądze, a z cesarskich arsenałów broń, działa i amunicya szły do obozu bana Kroacyi. Na szczęście energia Węgrów potężniejszą była od siły otwartej i od intryg pokątnych. Sprawdziły się nakoniec słowa Kossutha o wyprawie Jellachicha, że podobną jest do chmury szarańczy, która ciągle posuwa się naprzód, zmniejsza się ciągle i nakoniec przepada do szczytu. Jeśli wierzyć możemy prawdziwości ostatniego kuryera z Pesztu, szarańcza Jellachicha przepadła do szczytu na równinach heroiczne to miało otaczających.

Serce się jednak wzdyga na myśl o rzekach krwi niewinnej w strasznej tej walce przelanych. Tyle plemienników naszych poległo na próżno! Biednym oszukany przez występny naczelnika towarzyszyła śród boju i śmierci przynajmniej myśl ta pocieszająca, że walczyli i ginęli w obronie swojej narodowości; ale czemu się uniewinni przed sądem Boga i ludzi i historii podlegacze tych mordów najwystępniejszych, bo pod uczciwości płaszczem wywołanych dla tryumfu złej myśli?

Dalecy jesteście od wszelkiej chęci bronienia

przeszłych postanowień Węgierskich względem odmiennych plemion do składu Węgier wchodzących, ale przekonani że wolność dla jednych musiałaby koniecznie przynieść wolność i dla drugich, utwierdzeni w tém mniemaniu przyzwoleniami jakkolwiek późnemi, musieliśmy duszą całą pragnąć zwycięstwa dla ludzi opierających się armii poprzedzonej manifestami potępiającymi to właśnie co nam sprawę Madziarów drogą czyni — *rząd swój dla siebie*. Niejesteśmy wielbicielami sentymentalizmu w prywatnym życiu, mniej jeszcze nimi będziemy w publicznym. Że Czechy zagrożone łakomych a nielitościwych sąsiadów postanowieniami, szukają w utrzymaniu jednności i centralizacyi monarchii austriackiej ratunku i pomocy przeciw niemieckiej powodzi, pojmujemy to dobrze i niepochwalać zdajemy sobie przynajmniej rachunek z ich postępowania na sejmie we wszystkich sprawach narodowości dotyczących. Ale czy dla tego że Słowianie Czeszy widzą obecnie swój ratunek w austriackiej centralizacyi, Słowianie Polacy mają równie tej myśli hołdować? Czyż austriacka centralizacya nie była wszystkich klęsk naszych, wszystkich nieszczęść powodem? Nie onaż to przywiodła nas do nędzy mimo bogactwa naszej ziemi, nie onaż zarzuciła nas rojami cheiowych cudzoziemców, podszczyła braei przeciw braciom? Wszystko zmusza nas do walczenia tej zgubnej centralizacyi, do szukania przyjaźni z jej nieprzyjaciółmi. Nie dziś i nie od nas wyszła pierwsza myśl federacyi; niechże będzie federacya jeśli dziś inaczej być nie może, ale federacya szczerza, prawdziwa, a nie zachowująca stare nadużycia pod nowym nazwiskiem: federacya jak ją rozumia Madziary, a nie jak ją rozumie Jellachich ban Kroacyi.

Wielkie jeszcze niebezpieczeństwa grożą Węgrom; ocaleni od strony Kroacyi, jeśli w rzeczy samej zwycięstwo tak było stanowcze jak nam donoszą, nowa zbiera się przeciw nim burza od strony Siedmiogrodu i granic Wołoskich. Przeszłość Madziarów ręczy nam za ich wytrwałość w szlachetnym boju. Pułki ich rozrzucone po wszystkich prowincjach cesarstwa chcą spieszyć na pomoc zagrożonej ojczyźnie; obrażona dumą narodowa, gniew zawiedzionych ufności, niedotrzymanych obietnic, wywołały tysiące ochotników do boju, usmierzły zawiść partyi; wszystko to wzmaga nadzieje nasze, i spodziewać się dozwala, że tryumfująca zasada oddzielnej administracyi i szczerzej wolności w jednej prowincyi i w innych pędsze zastosowanie otrzyma.

Kończymy życzeniem aby szaloną wojną rozpasane namiętności nieskloniły znowu Madziarów w dniu tryumfu do pogwałcenia praw równie jak ich świętych, ludów obco-plemiennych. Daj Boże aby błogosławione tchnienie wolności, aby wywalczona własna niepodległość skłoniła Madziarów do szanowania narodowości biednych naszych plemienników, i aby nakoniec wszyscy dowodnie przekonać się mogli, że tylko pod żelaznym berłem okrutnego absolutyzmu gwałt i niesprawiedliwość na długie lata, na długie nawet wieki ostać się mogą.

Stósownie do postanowienia Jego Excellencyi Gubernatora Galicyi pod d. 30 Września r. b. do L. 110 i 118 na mocy rozporządzenia ministeryal-

nego wydanego, otwarcie szkół w kraju tutejszym na r. s. 18^{48/49} do dnia 1 Listopada 1848 roku odłożonem zostało. — (od Władz szkolnych.)

Zawiązało się w Dyec. Przemyskiej obrz. łac. „Stowarzyszenie kapłanów“ które licząc już w gronie swoim, osoby znane nam ze swęj religijności i oświaty, zrobiło odezwę zapraszającą księży tej dyeczyi ku przystąpieniu do towarzystwa, — a gdy się należycie ukonstytuuje, przeznaczy dzień zjazdu członków swoich, w celu obradowania nad potrzebnymi reformami kościoła, i podania uchwał zgromadzenia drogą petycyi do zatwierdzenia wyższego.

Kwestye które zgromadzeniu do obradowania przedłożone będą, są według programu następujące:

1. Stósunek kościoła do ludzkości i cywilizacyi:
 - a) Czyli wychowanie i kształcenie duchownych dotychczasowe odpowiada zamiarowi, co w tym względzie odmienić lub uzupełnić wypada?
 - b) Czyli stanowisko obecne kapłanów w stósunku do społeczeństwa wywiera wpływ zbawienny, a mianowicie czyli bezceństwo księży jest dla nich samych i całego społeczeństwa instytucyą dobroczynną, i nadal zachować się mającą?
2. Stósunek kościoła krajowego do stolicy apostolskiej:
 - a) Czyli „placetum regium“ i kiedy tylko miejsce mieć powinno na bullach?
 - b) Czyli i kiedy dozwolone być mają odwoływania się lub tak zwane appellacye od sądów biskupich aż do stolicy apostolskiej?
3. Stósunek kościoła prowincjonalnego do rządu cywilnego:
 - a) O ile prawodawstwo i sądownictwo kościelne i administracya dóbr kościelnych odpowiada celowi w obecnym składzie, gdzie rząd władzą swoją i opieką na nie tak mocno wpływa?
 - b) O ile rządowi przyznane być może prawo tak zwane „circa sacra“?
 - c) Czyli nominacya biskupów i innych kościoła hierarchów przez rząd, zgadza się z duchem pierwotnego kościoła, i jest odpowiednią wymaganom bieżącego czasu?
4. Stósunek kościoła rzymsko-katolickiego w Galicyi do obrządków innych.
 - a) Jakim sposobem uposażenie kapłanów różnych obrządków zrównane i polepszone być może?
 - b) Jak jedność i miłość braterska między nimi utrzymaną i żywioną być powinna?
 - c) Co względem przechodu z jednego obrządku do drugiego w dzisiejszych okolicznościach zachować by wypadało?
 - d) Jak się względem innych wyznań zachować potrzeba?
5. Zewnętrzna reorganizacya naszego galicyjskiego kościoła:
 - a) Czyliby nie potrzeba pomnożyć liczbę biskupstw i parafij w Galicyi?
 - b) Czyli nie są pożyteczne i potrzebne zbory prowincjonalne, synody dycezalne i zgromadzenia dekanalne?
 - c) Czyli prawa i ciężary patronatu, mają pozostać w tym samym kształcie, jak dotąd?
 - d) Czyli w promocyach na godności wyższe w dye-

cezy lub dekanacie nie wypadłoby zasięgać głosu dycieczalnego lub dekanalnego kleru?

6. Wewnętrzna reorganizacja kościoła galicyjskiego:

- a) Czyli władza metropolitalna nie powinna być do pierwotnego stanu przywróconą i rozprzestrzenioną?
- b) Czyli klasztory w tym kształcie, w jakim się dotychczas znajdują, i nadal pozostać mają, lub jaka onychże reforma byłaby potrzebna?
- c) Czyli rytuały, brewiarz i mszał nie powinny ulegć zmianie i dobroczynnej reformie?
- d) Czyli by to nie było rzeczą do podniecenia ducha religijnego nader pożądaną, aby liturgia w języku narodowym odprawioną być mogła?
- e) Czyli to się zgadza z godnością duchowieństwa, ażeby za funkcje religijne wymagano prawem postanowioną takse (jura stolae)? (G. Pow.)

Lwów 1 Października. Gazeta Lwowska pisze że węgierski pułk ks. Michała stojący we Lwowie podlegany przez emissaryuszów, których rzeczona gazeta wszędzie widzi, tylko nie między urzędnikami podburzającymi chłopów; żądał od pułkownika swego, wyjaśnienia wypadków obecnych w ojezynie swojej i zadowolony, okrzykiem ogólnym oświadczył chęć pozostania wiernym swojej chorągwi. Tymczasem inne dzienniki Lwowskie inaczej tę rzecz wystawiają. Według nich wiadomość o napadzie Jellaczycza, do reszty rozbiła zamiar tego pułku pozostania w Galicyi, do czego jeszcze dawniej małą chęć pokazywał. Nie wiadomo co zaszło wewnątrz koszar, mówią jednak że dowódca naczelny jen. Hammerstein miał obiecać odesłanie pułku tego do Węgier; i że koszary miały być całą noc obsadzone grenadyerami i działami, to jednak z tego wszystkiego widać, iż patrole liczne w dzień i w nocy przebiegają miasto.

Z zamieszczonej w N. 157 Dziennika narodowego odezwy Józefa Załuskiego do Gwardyi narodowej lwowskiej, dowiadujemy się iż pod d. 9 Wrześn. Gubernator Galicyi, wskutek upoważnienia ministra spraw wewnętrznych, przyjął ofiarowaną dymisją przez Załuskiego a naczelne dowództwo gwardyi przelał na dotychczasowego drugiego dowódcę pułkownika Wybranowskiego.

Lwów. C. K. dekretem z d. 6 Września 1848 na wniosek ministerium oświecenia został mianowany professorem filozofii przy wszechnicy lwowskiej Mikołaj Lipiński dotychczasowy professor filozofii przy liceum tarnowskim; opróżnione zaś przez niego miejsce katedry teoretycznej i praktycznej filozofii w Tarnowie, zajmie na mocy tegoż samego dekretu Euzebiusz Czerkawski dotychczasowy professor humanierów przy gimnazjum tarnowskim.

Ministerium publicznego oświecenia, donosi dziennik urzędowy z d. 24 Września, przekonane o ważności nauk przyrodzonych, postanowiło dekretem z dnia 18 Września r. b. ażeby uczniowie pierwszej licealnej klasy wszyscy bez wyjątku słuchali nauki historii naturalnej.

Lwów 2 Października. W rynku na kamienicy Lewakowskiego, przylepiono plakat Wiedeński, na którym obok trupięj główki był napis niemiecki: „Śmierć czarno-żółtym.“ Ciekawość sprowadziła do tego plakatu grono spektatorów, którzy ze śmiechem ten fant Wiedeński oglądali. Nadchodzą na to grenadiery; jeden z nich cisnie się między ludzi, chcąc plakat zedrzyć; gdy go przepuścić nie chcą, grenadier odstąpiwszy krok jeden w tył dobywa pałasza, i tnie przez głowę pierwszego, któren mu się nawinął; godni jego kamraci czynią to samo. Kilku ludzi zostało skaleczonych. Znalazł się jegomość, któremu rzecz się wydała małą, zatem zagrzewał rozpasanych grenadyerów do większej. Plackomendant gwardyi narodowej, któren w tej chwili nadzedeł, chcąc tamę położyć nieszczęściu, pospieszył na strażnicę główną austryacką, żądając od komendanta straży pomocy. Zamiast niej usłyszał od niego odpowiedź, za którą pan komendant odpowiadać będzie. Tymczasem nadciąga oddział gwardyi narodowej któren grenadyerów odprowadza na odwach

a wyż wspomnionego podzeganca, za pomocą ludu (któren ręki swojej na nim nie żałował), przyaresztował. W ten sposób spokojność została przywróconą. (G. Pow.)

Austria.

(K.) Wiedeń 3. Października 1848. Posiedzenie dzisiejsze było jedno z najważniejszych, dla tego oszczędzam czytelników Jutrzenki. Chodziło o to kiedy prawa człowieczeństwa mają przyjść pod obrady, i pod jakie obrady. Według ustawy porządkowej mają projekta do ustawy pójść poprzednio pod obrady pojedynczych sekcji, zanim przyjdą na obrady pełne. Tęj treści uczynił, wniosek Fejfalik prezes wydziału konstytucyjnego. Borosch uczynił wprost przeciwny wniosek, aby natychmiast wzięto pod obrady prawa człowieczeństwa z zaniechaniem obrad w pojedynczych sekcjach, słusznie bowiem uważał Borosch, że łatwo w sekcjach można będzie obrobić członków Izby, iż już z gotowemi zdaniem przyjdą na pełne obrady. Pojednawczy wniosek uczynił Dylewski: aby dziś już poraz pierwszy wniosek komisji konstytucyjnej odczytać, oraz wyznaczyć termin na drugie odczytanie, w przeciągu zaś tego czasu w sekcjach pojedynczych dyskutować nad projektem, celem wyświecenia obecnego przedmiotu. Wniosek Boroscha upadł przyjęciem jezuickiego wniosku Fejfalika: iżby z tym wnioskiem wedle ustawy porządkowej postąpiono — co tyle znaczy, jak wniosek ten żywcem zabić — ustawa bowiem porządkowa żąda, aby każdy wniosek w chronologicznym porządku, jak był wniesiony, pod obrady przychodził, a więc ad graecas calendas bo tyle wniosków ma już pierwszeństwo, że ustawa konstytucyjna będzie pierwiej przyjętą, zanim wniosek Boroscha wedle ustawy porządkowej znajdzie uwzględnienie. Przeciw wnioskowi Dylewskiego głosowało imiennie 166 między temi z Polaków: Lubomirski, Potocki, Tytus Dzieduszycki, Zamojski, biskup Wierchlejski; za wnioskiem było 134 głosów. Wniosek upadł więc większością głosów 32. — Przyjęto zaś większością głosów wniosek Fedorowicza: aby sekcye w przeciągu 14 dni skończyły swoje obrady nad projektem praw człowieczeństwa, aby uwagi swoje większością uchwalone przedłożyły wydziałowi konstytucyjnemu do uwzględnienia, i aby potem niezwłocznie przystąpiono do pełnych obrad. W tej materii było aż ośm wniosków i nawet przeszło 30 mowców. Proście tam Boga, aby niemocą nawiedził Sejm — bo przyjdzie zwarjować z rozpacy na mitręę czasu. — O godzinie 3^{iej} nie zrobiwszy nic w rzeczy samej, jeno załatwiwszy kwestyę formalną, odroczone posiedzenie do godziny 5^{ej} popołudniu. Może też Duch Święty zstąpi popołudniu na Izbę. — Z teatru wojny węgierskiej niemasz pewnych wiadomości. Podczas, gdy najlepsze głoszą zwycięstwo Węgrów pod Velencze, inne wiadomości mówią za zwycięstwem Kroatów. Tyle tylko pewna z Gazet styryjskich: że Polak z pułku huzarów Aleksandra, podoficer Skarżyński umknął z oddziałem huzarów z Gracu do Węgier i napadnięty przez wojsko austryackie przedarł się przebojem zabrawszy atakującą na niego artyleryi działa. Dziś wieczór spodziewamy się pewnych wiadomości.

(Manifest Cesarza do mieszkańców królestw Lombardyi i Wenecyi): W nadziei ujrzenia wkrótce powrotu pokoju we wszystkich prowincjach Królestwa Lombardzko-Weneckiego i ożywiony chęcią, aby ludność jego we wszystkich tych swobodach udział miała, jakimi się już właśnie wszystkie inne prowincye Cesarstwa Austryackiego cieszą, czujemy potrzebę objawienia już teraz zamiarów Naszych w tym względzie.

Udzieliliśmy już wszystkim bez różnicy mieszkańcom Królestwa Lombardzko-Weneckiego zupełnego przebaczenia za udział, jaki mieć mogli w politycznych wypadkach bieżącego roku, i rozporządziliśmy, że takowi ani do odpowiedzialności ani do kary pociągani być nie mają; wyjąwszy względów, jakie będą uznane za potrzebne przy potwierdzeniu na publiczne urzędy.

Również najwyższą jest wołą Naszą, ażeby mieszkańcy Królestwa Lombardzko-Weneckiego otrzymali konstytucyą odpowiednią ich narodowości i potrzebom kraju, jak niemniej zastosowaną do związku ich z Cesarstwem Austryackim. W tym celu skoro pokój i spokojność dostatecznie ustali się, powołamy na miejsce, które poprzednio oznaczymy, reprezentantów ludu na zasadzie wolnych wyborów wybieralnych.

Dan w naszej stolicy Wiedniu 20. Września 1848.

Ferdynand

Wessenberg.

Czechy. — Dziennik Narodni Nowiny pisze z Serbii z Mitrowic pod dniem 20 Września o porażce Węgrów pod Meszarosem i Błagojewiczem, na których uderzyli Serbowie stojący w Sentomarczu nad rzeką Czarną, i odebrali im 32 dział. Dużo do zwycięstwa miał się przyczynić napad z tyłu uczyniony przez Michała Iwanowicza, który nagnał madyarów do rzeki.

Wieczorem 2 Października rozeszła się wieść po Pradze, iż Cesarz ma tamże przybyć.

Węgry. (Wieść o zwycięstwie węgierskiem nie potwierdza się. Brak wiadomości. Małe utarczki. Major Iwaszka. zawieszenie 2 (3) dniowe). Dzienniki wiedeńskie piszą o Węgrzech w ten sposób jakby wczoraj nie donosiły o tym wielkiem zwycięstwie nad Jellachichem. Dziennik Freimüthige w taki sposób tłumaczy się z doniesionej wczoraj wiadomości, którą powtórzyli z wymienieniem źródła: „Podaliśmy wczoraj odebraną przez kuryera wiadomość o wielkiej bitwie między Węgrami a Jellachichem. Wiadomość ta dzisiaj nie potwierdza się. Zdaje się więc że przysłanie kuryera było giełdową spekulacją. Śmierć 25,000 ludzi wytłumaczyliśmy sobie w ten sposób że przy wściekłości obustronnej mogło być przyjść do osobistych zapasów, a w takim razie rozlew krwi bywa daleko większy niż w regularnej batalii. W chwilach okwitujących w tak ważne wypadki, dziennikarstwo nie może czekać na stwierdzenie wiadomości ale relata refert. Dzisiejszych wiadomości nie ma prawie żadnych, nawet o potyczce pod Velencze nie ma pewnych doniesień. Gazeta wiedeńska ma najpóźniejszą korespondencyą z Pesztu z d. 1 Paździer.: Wojska nasze podwakoć już mierzyły się z Kroatami, i każdą razą zwycięstwo zostało przy naszej stronie. Przedwczoraj przyszło do utarczki z lewem skrzydłem nieprzyjaciela, który cofnął się ku Lores Bereny. Tyrallery jego spędzeni naszymi flankierami z pułku Ernesta i Wazy. Nakoniec strzał armatni był sygnałem powszechniejszej walki. Działa nasze działały bardzo skutecznie, nieprzyjacielskie zwolna cichły, dość że walka wcale niepomysłnie dla bana wypadła (Freimüthige zapewnia że Jellachich chcąc zmucić swoich do walki kazał strzelać na uciekających). Po skończonej utarczce zdawało się, że jeden oficer z jego wojska powiewa chustką białą, wystąpił więc major Iwaszka ale złapany i odprowadzony do obozu. Wypuszczony dopiero wtedy na wolność kiedy obiecał być pośrednikiem w czterdziestodniowym zawieszeniu broni. Wszakżeż zawarto je tyl'ko na 48 godzin.“ Inne dzienniki wątpią nawet o prawdziwości zawieszenia broni.

Raszod 14 Września. Wspaniałomyślna polityka która wywołała heroiczne czyny Jellachicha nie poprzestała na tym jednym tryumfie. Węgierskie dzienniki donoszą nam, że w Naszod reprezentanci gmin składający pułk siedemnasty wołoskiej granicznej piechoty, w przytomności pułkownika Hatfaledi, d. 13 Września podali do protokołu oświadczenie: że pułk wyłamuje się z pod posłuszeństwa ministerium węgierskiego, a to z powodów że ministrowie węgierscy powazyli się wysłać posłów do Paryża i Frankfurtu, że oświadczyli iż w razie wojny między Niemcami i Austryą, ostatnia na pomoc ich rachować nie może; że niepomogli czynnie feldmarszałkowi Radeckiemu w wojnie włoskiej; do tyłu czarnych zbrodni reprezentanci przydają zdaniem ich mniejsze, a naszym jedyne przewinienie Madzia-

rów, że przyjętej zasady równości, wolności i braterstwa niechcieli szczerze do inno plemiennych mieszkańców słosować. Następnie reprezentanci protestują przeciw wcieleniu Siedmiogrodu do Węgier, domagają się odwołania ustawy, a zaprowadzenia rządu tymczasowego złożonego z równej liczby Węgrów, Szeklerów, Sasów i Wołochów; zwołanie sejm w mieście nie węgierskiem, do którego wybrani mają być reprezentanci z każdego plemienia stosunkowo do ludności. Nakoniec domagają się reprezentanci aby nazwa pułków Wołoskich zmienioną była na nazwę pułków Rumańskich.

Trudno zaprzeczyć że oświadczenie reprezentantów zawiera nie jedną prawdę, nie jedno najsprawiedliwsze żądanie, ubolewamy tylko że główny powód protestacji jest najwyraźniejszym dowodem reakcyjnej dążności, chcącój płaszczem równości, wolności i braterstwa osłonić najzłubniejsze na wolność, równość i braterstwo zamachy.

Niemcy.

Berlin 2 Października. (Posiedzenie Izby). W skutek interpellacji Deputowanego Parrisius, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że jeżeliby stan oblężenia Kolonji miał dłużej jak kilka dni potrwać, sprawę całą Izbie przedłoży i o zdanie Izby zapyta. Izba przeszła następnie do interpellacji deputowanego Brill o obecnym stanie Szląska. Minister spraw wewnętrznych oświadczył między innymi, że nie tylko w Wrocławiu i Lignicy zagrożony jest porządek publiczny, ale że i po wsiach chłopcy nie tylko domagają się zniesienia wszystkich ciężarów, ale i zwrotu summ już wypłaconych. Deputowany z Lignicy Otto oświadcza, że wzburzenie umysłów w Lignicy było wywołane przez znalezienie w gmachu rządowym 80,000 naboju, gdy naczelnik władzy miejscowej słowem honoru zaręczył, że ani jednego ładunku w całym nie było mieście. Przystąpiono następnie do rozbiórki prawa o gwardyi Narodowej.

(Posiedzenie Izby z dnia 3 Października). Prezydent Rady ministrów donosi Izbie, że w skutek wezwania rządu centralnego, rząd pruski przedsięwziął energiczne kroki w celu przytłumienia wszystkich ruchów buntowniczych, — naczelnikowi rządu tymczasowego stawia do dyspozycji liczne oddziały armji pruskiej. — Wniosek deputowanego Rodbertusa: „Izba spodziewa się, że rząd J. K. Mci silnie przyłoży się do wykonania wszystkich postanowień rządu centralnego tymczasowego i Zgromadzenia Narodowego, w nowym a groźnym zakłóceniu sprawy duńskiej“, po krótkiej dyskusji prawie jednomyślnie przyjęty.

W tej chwili wstaje prezydent rady Ministrów i wśród ogólnego oczekiwania tak mówi: Z radością mogę Izbie donieść, że jeśli nadzwyczajne okoliczności nadzwyczajnych środków wymagają, rząd nigdy powinności swoich dopełnić niezaniecha. W tej chwili odbieram z Kolonji telegraficzną depezę, że stan oblężenia zniesiony.“ (Ogólne okłaski).

Frankfurt nad Menem 27 Września. (Proklamacja mniejszości Izby do ludu niemieckiego). Część demokratyczna członków Zgromadzenia Narodowego wydała do niemieckiego ludu oświadczenie w skutek postanowienia przyjmującego w zupełności zawieszenie broni w Malmö. Po kilku słowach o opuszczeniu części ludności niemieckiej tak mówią demokraci Izby frankfurckiej: „Nie słabość lub klęski Niemców, ale występne schlebienie odrębnym dążnościom pruskiego rządu zmusiła nas do przyjęcia Zawieszenia broni. Rząd pruski zawarł go z pogwałceniem praw, z pogwałceniem aktu związkowego rzeczy, ustawy z 28 Czerwca i danego mu pełnomocnictwa, zawarł go w własnym imieniu i w imieniu rozbitego niemieckiego związku, gdy go jedynie zawrzeć winien był w imieniu rządu centralnego, od którego upoważnienie otrzymał. Rząd więc pruski szydził sobie z władzy centralnej, i o ile w jego mocy, obalił ją moralnie wewnątrz kraju i za granicą; postanowienie Izby, buntownicze to postanowienie uznało, i do podobnych kroków nadal rząd pruski zachę-

ciło. Postanowienie to Izby zadało głęboką ranę powadze i jedności ojczyzny. Liczne protestacye i adresa przekonywają nas, że votum Izby niewydaje wcale rzeczywistej woli narodu. Przekonana o tém mniejszość, żądała nowego wyboru Izby konstytucyjnej. Większość odrzuciła wniosek. Powstały zaburzenia, bez planu, kierunku, których nikt bronić nie myśli, ale które, zaprzeczyć niemożna, wypłynęły z uczucia grożących niebezpieczeństw wolności, jedności i honorowi ojczyzny. Ludzie, którzy na barykadach od bratniej broni polegali, chętniejby zapewne krew przelewali w obronie praw narodu przeciw obcemu nieprzyjacielowi. Frankfurt dziś w stanie oblężenia, reakcja podnosi zuchwale głowę i zda się chce wszelką wolność mniejszości Izby wydrzeć, ale mimo wszystkich groźb i niebezpieczeństw, obstawać wytrwale będziemy przy zasadach wolności i jedności Niemiec. Ciebie zaś ludu niemiecki wzywamy do otwartego oświadczenia się względem dotychczasowych działań twoich reprezentantów“.

Müllheim 28 Września. (Struve). Dziś ogłoszony tu został sąd doraźny złożony z 3ch wojskowych i 3ch członków narodowego sądu obwodu Wyższego Renu i wziął zaraz pod rozagę pytanie czy Struve i jego współnicy mają być przez sąd doraźny sądzeni lub nie. Jutro pytanie to ma być rozstrzygnięciem. Przyjęciu sądu w tej sprawie sprzeciwia się szczególnie ta okoliczność, iż Struve schwytany był 25 a publikacja sądu nazajutrz dopiero nastąpiła. z drugiej strony narzuca się sądowi kwestya czy nie można oprzeć się na tej zasadzie, że Struve jest naczelnikiem powstania, które trwa jeszcze ciągle, a zatem po ogłoszeniu zaprowadzenia sądu wojennego.

Struve okuty trzymany jest wraz z żoną na ratuszu tutejszym. Żona jego większą od niego samego okazuje odwagę.

Fryburg (w Bryzgowii) 28 Września. Podróżni zapewniają, że wczoraj przeszły tłumy zbrojnych z Alzacy między Schliengen i Bazyleą, które w połączeniu z powstańcami miejscowymi, uderzają na wioski Wyższej Bryzgowii. Z Müllheim na tę wieść wyruszył oddział wojska z 2ma działami. Z innych miast również wojsko wyrusza, gdyż powstanie zamiast usmierzać szerzy się jeszcze. Wszystkie zaś dzienniki urzędowe księstw Nadreńskich i Frankfurckich dziennik pocztowy lubo nie przeczą szerzeniu się powstania, piszą jednak że przeciw powstańcom wychodzą całe wsie uzbrojone dla obrony własności powstaniem zagrożonych.

W Staufen miano znaleźć plan powstańców z którego się pokazuje, że na dzień 25 Września miał być zrobiony napad z dwóch stron na Fryburg.

Karlsruhe 29 Września. Struve nie będzie już pod sąd wojenny oddany jako miało być początkowo, ale poprzednio ma być badany, a to nie ażeby go od śmierci ocalić, ale żeby go jeszcze wystawić na długie cierpienia samotnego więzienia i przymusić do wykrycia wszystkich tajemnic niemieckich republikanów. Różne wieści o rozstrzelaniu jego krążące okazały się być fałszywymi. Wczoraj wieczór przybyły z Müllheim oficer opowiadał że Struve, jego żona, jego szwagier również z żoną, Blind jego sekretarz znany w Mannheimie i Strasburgu i przyjaciel jego Löwenfels osadzeni są tamże w jednym domu i pilnie strzeżeni. Na drodze usiłowano go uwolnić ale się zamach nie udał. Dzienniki Szwajcarskie donoszą o rozejściu się oddziału z 1500 dobrze uzbrojonych ludzi pod dowództwem Möglinga, którzy na wieść o przegranej i ucieczce Struvego poszli w rozsypkę.

Francya.

Posiedzenie z d. 30 Września. Posiedzenie dzisiejsze okryło hańbą całe zgromadzenie, a raczej tych, którzy nieumiejąc hamować swoich uniesień, dopuszczając się takich gwałtów, nieznanych w dziejach parlamentarskich (jeżeli wyjmemy Sejm Frankfurcki), nie tylko że targnęli się na wolność trybuny, ale w szalonym zapędzie przeciwnika swego literalnie chcieli zrzucić z mównicy. Widziano już

krwawe sceny za czasów dawnego Zgromadzenia 1793, gdzie dwa stronnictwa walczyły z sobą otwarcie, ale nie widziano nigdy aby dwieście rąk podniosło się przeciw jednemu, dwustu reprezentantów rzuciło się przeciw jednemu z swoich kolegów, tłumiąc głos jego i grożąc jego osobie. P. Marrast przewidując zapewne burzliwe posiedzenie, usunął się od prezydencji. P. Corbon wice-prezes nie umiał się znaleźć przyzwoicie. Dozwalając rozjrzeć się rozprawom, z najspokojniejszą w świecie miną nakrył głowę, zamiast przyczynić się powagą swoją do szanowania wolności trybuny. A kiedy zamieszanie zamieniło się po prostu w uliczną burdę, kiedy ludzie umiarkowani zakrywali twarz, nie chcąc patrzeć się na takie skandale, on założywszy ręce na piersi obojętnym wzrokiem przypatrywał się temu szalonemu napadowi. Przyszło do tego, że trzeba było wezwać pomocy odzwiernych, którzy zagroziwszy drogę do trybuny, ocalili i mówcę i nietykalskość mównicy. Chodziło o bankiet polityczny w Tuluzie i Bourges, względem którego p. Denjoy interpellował Rząd. Bankiety te odprawione zostały na uczenie 56ej rocznicy 22 Września 1792. P. Denjoy jasno i przyzwoicie opowiedział fakta podane przez wszystkie dzienniki. Wyłożył więc dobitnie co się tyczy bankietu w Tuluzie, że cel jego polityczny był wyraźnie oznaczony, i że władze miejscowe biorąc w nim udział urzędowy, łączyły się w demonstracyi nieprzyjaznej Rządowi i Zgromadzeniu. Dodał, że pomiędzy władzami znajdowali się: prefekt i rada prefekturalna, maire i rada municipalna, prokurator Rzpłtj i jego biuro, rektor w imieniu akademii. Zakończył wreszcie zapytując ministra spraw wewnętrznych, czyli władze miejscowe upoważnił do takiego postępowania, a jeżeli nie, jak sobie zamyśla postąpić z urzędnikami, którzy uchylili swoim obowiązkiem. Zgromadzenie z największą bacnością słuchało p. Denjoy, kiedy ten porównyując do siebie trzy bankiety Tuluzy, Bourges i Chalet i łącząc je pod tę samą myśl, protestował przeciwko polityce stronnictw, które systematycznie od niejakiego czasu przywodząc na pamięć wspomnienia wyrażane przez pewną część ludu grozą „gilotyną.“ Otóż to słówko nieszczęśliwe wywołało takie haniebne zamieszanie o którym mówiliśmy. Zanim bowiem mówca mógł wytłumaczyć swoje myśl, wściekłe krzyki odezwały się na górze, pewna liczba reprezentantów zerwała się z swoich ławek i otoczyła mówcę, grożąc mu słowami i gestami. Z tego powodu i inni reprezentanci zerwali się z ławek i stanęli obok trybuny, odpierając napastujących. Sala była w największym zamieszaniu, o mało że nie stała się placem bitwy. P. Denjoy z założonemi rękoma, z zimną krwią przypatrywał się temu widowisku i słuchał groźb wymierzonych przeciwko sobie, aż nareszcie po ustaniu hałasów z taką samą energią i zimną krwią dokończył mowy, mimo krzyków i przerw nieukontentowanych. P. Sénard wystąpił na mównicę. Niepodobna dać obrazu mowy tej ciemnej i zakłóconej, nie tłumaczącej, nie dowodzącej. P. Sénard nie wiedział nic nowego, żadnych urzędowych doniesień, żadnych raportów szczegółowych. Wszystko to ma przyjść w czasie, ale tymczasem zdaje mu się to być niepodobną rzeczą, ażeby prefekt, maire, prokurator Rzpłtj, ludzie tak szanowni, mogli się dopuścić błędu który im zarzucają. A wszakżeż wyznał sam, że doniesienie o bankiecie mówiło zaraz o udziale władz miejscowych. Jakżeż tu pogodzić dwa tak sprzeczne zeznania. Nie próbował też tego p. Sénard i dla tego zapowiedział, że sporządzone będzie śledztwo, a jak tylko Rząd dowie się bliższych szczegółów, nieomieszka ich donieść Zgromadzeniu. Mowa ta zgorszyła bardzo izbę. *La Presse* słuszną czyni uwagę, że Zgromadzenie żadnej rękoi mieć nie będzie w przybiecanem śledztwie, bo któż je sporządzi jeśli nie sami winowajcy, jak prefekt, prokurator i rektor. Jenerał Lamoricière uczuł całą niezręczność odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych i dla tego oświadczył wyraźnie i sta-

nowczo, że Rząd bynajmniej nie pochwałiał tych bankietów, bo gdyby tak rzeczywiście było, toby wojskowym nie zakazywał w nim udziału. Dodał jeszcze, że co się jego samego tyczy, nie kładzie żadnej różnicy w nadużyciach lewej i prawej strony, i z jedną surowością winowajców ukaże. Zgromadzenie hucznie oklaskami pochwaliło tę wojskową otwartość, jakby na przekór p. Senardowi, z którego mowy wszyscy byli niekontenci.

Musimy jeszcze wspomnieć o mowie P. Joly który usiłował bronić bankietu Tuluzy dowodząc że wyprawiony był tylko, jako kontrmanifestacja przeciw zamachom monarchistów objawiającym się tu i owdzie na południu P. Joly nie był szczęśliwy w swoich dowodach a monarchistów ucieszył pokazując jak silnym jest ich stronnictwo w tamtych departamentach. Zgromadzenie zmęczone takim posiedzeniem nie słuchało już P. Sarrut, który wykazywał szkaradny przykład rządu pozwalającego albo raczej cierpiącego tego rodzaju manifestacje, a oczekując rezultatu śledztwa P. Sénard, przeszło do porządku dziennego.

(Pojedynki między Reprezentantami. Wybór Prezydenta Rzpłtj. Komissarze departamentowi. Dymissya P. Sénard). Korespondent dziennika *l'Indépendance* donosi, że z powodu dzisiejszego posiedzenia dwaj reprezentanci wyzwalili się na pojedynek. Zapewnia także że czterestu komissarzy departamentowych (nad których wysłaniem przez Rząd tak burzliwie niedawno naradzało się Zgromadzenie) wyjechało na prowincję. Komissya konstytucyjna zgromadza się jutro dla narady czyli prezydent Rzpłtj ma być wybrany przez naród cały, czyli też przez Zgromadzenie. *La Presse* zaś donosi, że Rząd widząc tak zaciętą opozycją odstąpił od zamiaru nominacji prezydenta przez Zgromadzenie i postanowił: że nominacja Prezydenta Rzpłtj nastąpi w skutek wyborów powszechnych, ale nie wcześniej aż po uchwaleniu praw kardynalnych. Tymczasowo władza wykonawcza zostaje. Tenże dziennik zamieszcza: Mówiono dziś wieczór że P. Sénard na skutek fałszywej pozycyi w jakiej znajdował się jego oświadczenie w obec zakazu wojskowym, brania udziału w bankiecie, wydanym przez Jenerała Lamoriciera miał się podać do dymissyi.

(Le Peuple Souverain zawieszony). Dziennik *le Peuple souverain* wychodzący w Lyonie został zawieszony. Artykuł który spowodował Rząd do tego środka, twierdził względem jednej petycji podanej do Zgromadzenia za powstańcami Czerwcowymi, że w Paryżu nie ma sędziów ale są tylko kaci.

(Niepokojące wieści). Monitor zamieszcza dzisiaj notę urzędową, w której przestrzega publiczność, ażeby nie wierzyła pogłoskom, rozsiewanym przez nieprzyjaciół Rzpłtj; a to w celu zniszczenia handlu, kredytu i zaufania publicznego. Niepodobna jest zbijać pojedynczo wszystkich fałszywych wieści, ale publiczność może być pewna, że rząd jako stróż publicznej spokojności w razie jakowego niebezpieczeństwa, nieomieszkałby odezwać się szczerze i otwarcie do mieszkańców Paryża i uwiadomić ich o niebezpieczeństwie jakie im grozi.

(Nieukontentowanie Armii). Jedną z najważniejszych pogłosek, o których mowa dopiero co była jest: że wojsko niekontente z niewygodnego obozu; że część gwardyi ruchomej której nakazano wyruszyć nad granicę włoską, waha się iść, dając za przyczynę, że według umowy tylko w mieście służyć obowiązali się; że 150,000 mieszkańców przedmieścia ma podać petycją do Zgromadzenia celem wypuszczenia Raspaila jako reprezentanta ludu.

(Rewizya zapadłych wyroków deportacyi). Rząd ustanowił komissyją złożoną z najwyższych urzędników sądowych celem przejrzenia wszystkich aktów w processach skazanych na deportację. Skazani mają być podzieleni na dwie kategorie: jedni których wyrok potwierdzonym będzie, drudzy ułaskawieni od rządu. Sądzą że w ten sposób przeszło

czwarta część uwolnioną zostanie, a nawet wielu z tych, co się już na okrętach znajdują.

Włochy.

(Nakaz złożenia broni w Medyolanie, zawieszenie broni między Radetzkim a Karolem Albertem odnawiane co 8 dni) Feldmarszałek porucznik hr. Wimpfen wydał obwieszczenie na d. 28 Września w którym nakazuje złożenie broni przed dniem 26 Września gdyż miało się pokazać że wielu jeszcze mieszkańców broni u siebie kryje. Gdyby u kogo po upływie terminu jeszcze jakąś broń znaleziono, natychmiast aresztowany, oddany pod sąd wojenny, skazany na śmierć i rozstrzelany będzie w przeciągu 24 godzin. Otóż łaskawość opiekuńczego rządu i tych panów jenerałów co to szukają najmniejszego pozoru dla pozbycia się uczciwych patriotów!

Gazeta piemontska jeszcze raz urzędowo zaprzecza jakoby zawieszenie broni między Karolem Albertem a marsz. Radeckim istotnie zawartem być miało na dni 45. Rzecz się tak ma: Ponieważ zawieszenie broni upłynęło z dniem 23 Września, zatem na następny czas odnawianem będzie co 8 dni.

Livorno 22 Września. (Uspokojenie wojska. Żądania ludu). Pułkownik Costa Reghini uspokoił wojsko przybiecując napisać do Florencyi z żądaniem dalszej wypłaty żołdu wojennego, i przysłania łóżek. Wojsko spokojnie wróciło do koszar. Dzisiaj rano lud bez broni, ale w szeregu z bębni i z rozwiniętą chorągwią udał się do pałacu municipalnego. Wysłana deputacja złożyła władzom następujące żądania: „Słysząc, że Rząd zawezwał Piemontczyków dla obrony granic nad Peją i Luką. Dla pewności przeciwko Piemontczykom lud domaga się wydania mu cytaclli. Żąda nadto ażeby władze zajęły się ściśle śledztwem dla wybadania przyczyn dla których strzelano do miasta. Śledztwo to ma sprawdzić zaskarżenia Ciprianiego (dawnego komissarza W. Księcia w Liwornie) i Ministerium. Lud uważa radę municipalną jako rzeczywistego swego reprezentanta.“ Po godzinnym naradzie, podczas której lud który zachował się w milczeniu i przyzwycie, usłyszawszy decyzją, rozszedł się do domów. Rada odpowiedziała że burmistrz miasta (gonfalonier) udał się do Florencyi dla wyjednania od ministerium oddalenia Piemontczyków, że wypada czekać jego powrotu. Taż Rada ma utworzyć komissyją z ludzi poczciwych i bezstronnych dla rozpoczęcia śledztwa względem wypadków w Liwornie. *Gazeta Piemontska* pisze co następuje: „Niektóre dzienniki doniosły że Rząd J. K. Mości wysłał wojska do Toskanii, dla poskromienia rozruchów w Liwornie. Upoważniono nas do zapewnienia że żadne wojsko Piemontskie nie było wysłane do Toskanii wyjąwszy 3 bataliony wyprawione z Modeny, na żądanie Rządu tokańskiego, dla obrony granic przeciw napaści nieprzyjacielskiej.“

Szwajcarya.

Zürich 27 Września. Rząd postanowił odmówić pobytu wychodźcom niemieckim w Szwajcaryi choćby się takowi spokojnie zachowywali, co dawniej dozwolonem było nawet przed rokiem 1848.

Hiszpania.

Gazeta Madrydzka ogłasza akt urodzenia córki infantki księżniczki Montpensier. Przypominają sobie zapewne czytelnicy nasi całą tę sprawę małżeństw hiszpańskich. Ludwik Filip i minister jego p. Guizot stawili wszystko na kartę: pokój Europy, przy mierze z Anglią o którym tak długo rozprawiali, dla którego poświęcili honor Francyi i wszystkie jej rzeczywiste interesa, jedynie żeby znowu na tron hiszpański wprowadzić dom z tej strony Pireneów panujący. Plan przyszedł do skutku mimo protestacyi i gróźb Palmerstona, ale wszystkie marzenia o potędze domu Orleańskiego, zagrzebane były pod barykadami. Z całej przeszłej wielkości zostaje domowi Orleańskiemu zbyt słaba i bardzo odległa jeszcze nadzieja utworzenia linii hiszpańskiej.

ROZMAITOŚCI.

KRONIKA CHOLERY.

Lwów 1 Październik. Z zebranych wszystkich wykazów i raportów po dzień 24 p. m. okazuje się że od dnia 12 Lipca, w którym pierwszy raz objawiła się azyatycka cholera, aż po 24 p. m., słabość ta rozszerzyła się w 13 cyrkułach 677 miejscach, na 1,008,196 ludności, z której opanowała 52,282 indywidualów, z tych 30,466 wyzdrowiało, 16,977 umarło a 4,839 według ostatnich raportów pozostało w kuracyi. W powyższej liczbie znajdują się też wydarzone w stolicy od d. 7 Sierpnia przypadki cholery, których po dzień 24 p. m. zdarzyło się 531, z tych 166 pomyslny a 253 smutny wzięło obrot; 112 pozostało pod staraniem lekarzy. Z porównania wykazów z powyższych dat, uczynionych w dniu 16 p. m. okazuje się, że według wykazów z przeciągu czasu od 16 do 24 p. m. liczba miejsc zajętych przez cholere w całej prowincyi o 153, liczba słabych o 11,751, rekonwalescentów o 10,949, a liczba przypadków śmierci o 3,362 pomnożyła się, za to liczba pozostających w kuracyi o 2,560 pomniejszyła. We Lwowie przez powyższy przeciąg czasu liczba chorych o 202, rekonwalescentów o 74, przypadków śmierci o 92, pozostających w kuracyi o 36 się powiększyła. Z 677 miejsc opanowanych przez cholere, 124 przypada na cyrkuł Bukowiński, 103 na Czortkowski, 81 na Kołomyjski, 82 na Stanisławowski, 72 Tarnopolski, 46 Stryjski, 84 na Brzeżański, 48 na Złoczowski, 8 na Żółkiewski, 16 Lwowski, 10 na Samborski, 1 na Przemyski, a 2 na Sanocki. — Ze wszystkich wykazów i raportów spostrzegać się daje, że powyższa słabość, we wszystkich miejscach, w których już dłuższy czas panuje, jako też w tych, w których się popierwszy raz objawia, o wiele jest słabsza, i dla tego pomyslniejsza wypada liczba rekonwalescentów.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

Uwiedomienie od Redakcyi.

Ostrzega się ze listów niefrankowanych przyjmować się nie będzie.

DONIESIENIA.

Życzący sobie odbierać z drugiej ręki ale tegoż samego dnia dziennik **Galignani's Messenger** za znacznie niższą cenę, zgłosić się raczy do Redakcyi Jutrzenki.

Zajmując się obecnie kompletowaniem materyałów do drugiego wydania „*Rzezi Galicyjskiej*“ upraszam interessowane osoby, by z nadesłaniem opisów, podań i innych dokumentów do tej katastrofy się odnoszących, w ciągu miesiąca Października zgłosić się raczyły, a to dla lepszego ich rozkładu na obwody, gdzie się owe smutne sceny wydarzały. — Kraków d. 4 Października 1848 r.

Ant. Tessarczyk.

Rodzice ciągle w Krakowie zamieszkali, mając jedną córkę na ukończeniu edukacyi, życzą sobie przyjąć do siebie jedną lub dwie panienki, dla dalszego wspólnego wykształcenia, ktoby przeto życzył sobie umieszczenia takowych, zechce powziąć bliższą wiadomość w biurze Redakcyi Jutrzenki.

Apteka Adolfa Aleksandrowicza pod Złotą Głową przeniesioną została na przeciwną stronę rynku do domu W. Morbicera.

Kocz pakowny z walizami, z waszą i wszelkimi potrzebami podróżnemi jest do sprzedania za pomierną cenę. Zgłosić się można po bliższą wiadomość do apteki Dąbkowskiego.

PP. Doktorom, którzy biednym swęj rady i pomocy nieodmawiają, oświadcza się: iż w razie potrzeby *Lodu* chorym, bezpłatnie potrzebna ilość za ich kartką w handlu podpisanego wydaną będzie.

J. Stehlik.